



Brytyjska gwiazda popu od kilku dekad porywa publiczność na całym świecie. Jej kariera muzyczna rozpoczęła się w roku 1981, kiedy Kim Wilde wydała jeden ze swoich najśłynniejszych utworów – „Kids In America”. Po nim pojawiły się kolejne hity, takie jak choćby „You Keep Me Hangin’ On”, „You Came” czy „Never Trust A Stranger”. Pod koniec lat 90. Kim Wilde przerwała przygodę z muzyką, zajęła się wychowywaniem dzieci i, zawodowo, ogrodnictwem, za co zdobyła wiele prestiżowych nagród. Później wydała kilka kolejnych płyt i na jakiś czas zniknęła ze sceny. Właśnie wraca z kolejnym albumem, zatytułowanym „Here Come The Aliens”, który już święci triumfy na listach przebojów. Jesienią piosenkarka wystąpi w Belgii. Z artystką rozmawia Filip Cuprych.

Filip Cuprych: Kim, kilka lat minęło od twojej ostatniej płyty. Teraz na listy przebojów wdziera się „Here Come The Aliens”. Dlaczego taki, a nie inny tytuł?

Kim Wilde: Ma on związek z niezwykłym zjawiskiem na niebie, którego doświadczyłam w 2009 r. I nie tylko ja. Byłam i jestem głęboko przekonana, że miało ono ścisły związek z Obcymi. Siedziałam w ogrodzie i nagle na niebie pojawiło się światło. Poruszało się ono z prawej strony do lewej i z powrotem. Takie rzeczy przytrafiają się wielu ludziom na całym świecie i nikt nie potrafi ich wyjaśnić. Wierzę, że nie jesteśmy sami we wszechświecie. Kilka lat później napisałam piosenkę pod tytułem „1969”. Ten utwór otwiera moją najnowszą płytę. Zastanawiam się w nim, co Obcy myślą o nas, ludziach, którzy powoli zabijają swoją piękną planetę, na której mieszkają. Mam nadzieję, że jeśli któregoś dnia nas odwiedzą, dadzą nam szansę i pomogą poprawić świat i nas samych.

Jak reagujesz na komentarze w stylu „lata 80. powinny pozostać w latach 80.”?

Setki tysięcy ludzi nie zgodzą się z takim stwierdzeniem. I ja do nich należę. Wszyscy artyści, z którymi współpracowałam w latach 80., są dziś tak samo zaangażowani w swoją pracę jak wtedy. Nadal mają tę samą pasję i wciąż uwielbiają dzielić się swoją muzyką z publicznością. Tak samo ciężko pracują nad każdym nowym materiałem – właśnie dla tej publiczności, która jest nam wszystkim wierna od dekad.

*Druga połowa lat 80. przyniosła Kim Wilde największy dotychczas sukces fonograficzny i ogromną sławę. W 1988 r. na rynku pojawił się bowiem jej album „Close”, który zagwarantował artystce chociażby osiem miesięcy obecności na brytyjskich listach przebojów. A stało się to za sprawą przede wszystkim dwóch singli: „You Came” i „Never Trust A Stranger”. Kim wyruszyła w trasę po Europie, jednocześnie supportując Michaela Jacksona podczas jego trasy promującej płytę „Bad”.

Zgodzisz się ze mną, że kultura i muzyka lat 80. wracają do naszej świadomości?

Dzisiaj rynek muzyczny po prostu oferuje za dużo, a ten „prosty” rytm lat 80. zawsze się sam broni. Są natomiast zespoły takie jak Muse czy The Killers (a to tylko dwa przykłady), które za inspirację używają dźwięków z lat 80. i przerabiają je w sposób niezwykle ekstatyczny i emocjonalny. Ale tak się składa, że ich działalność poniekąd definiuje moją płytę „Here Come The Aliens”.

Myślisz, że dzisiaj łatwiej pokazać swój talent w jakimś programie telewizyjnym czy używając platform internetowych? A może to wszystko jest zbyt skomplikowane i każdy, kto chce się pokazać, po prostu gubi się w różnych „możliwościach”?

Zgodzę się, że dzisiaj nowi artyści mogą czuć się nieco zagubieni właśnie ze względu na ciągle pędzącą technologię, która zostawia wielu z nich daleko w tyle. I oni nie za bardzo wiedzą, jak za tym wszystkim nadażyć. Niemniej wierzę, że siła muzyki zawsze zwycięży. Ludzie potrzebują dobrych piosenek, które opisują ich własne uczucia, jeśli oni sami nie są w stanie tego zrobić. Pozwól, że zacytuję Platona – „Muzyka to dusza wszechświata, skrzydła umysłu, lot wyobraźni i wszelkie życie”.

*Pierwszym utworem, który Kim Wilde zaprezentowała publiczności w styczniu 1981 r., była piosenka „Kids In America”. Natychmiast stała się ona przebojem i trafiła na drugie miejsce listy najlepiej sprzedających się singli w Wielkiej Brytanii, a także znalazła się wśród pięciu najpopularniejszych utworów m.in. w Niemczech, Francji i Australii. Podobnie było z drugim albumem, „Select”, wydanym w 1982 r. Niestety trzecia płyta, „Catch as Catch Can” z 1983 r., okazała się klapą. Kim Wilde opuściła w związku z tym wytwórnię RAK i związała się z MCA Records.

Gdybyś dzisiaj miała zaczynać swoją karierę, zostałabyś natychmiast zauważona czy może miałabyś problem z pozyskaniem uwagi mediów?

Wydaje mi się, że jestem bardzo pomysłowa. A do tego bardzo ciężko pracuję, więc myślę, że to całkiem nieźle wpłynęłoby na moją korzyść. I chyba dzięki temu zostałabym zauważona (śmiech).

Niemniej Kim Wilde wróciła na scenę! Kto dzisiaj jest jej konkurencją? 30 lat temu była to Sandra, Samantha Fox, C.C. Catch, Modern Talking. A dzisiaj?

Odpowiem tak... Jeśli wejdiesz na iTunes, żeby kupić moją muzykę, inni sugerowani artyści to ci, których wymieniłeś. Więc chyba ciągle oni?



04/11/2018 12:33:33